WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 27. Bochum, sobota, 7 marca 1897. Rok 7.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na miesiąc marzec

zapisywać można

„Wiarusa Polskiego“

który wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Nauką Katolicką“ i „Zwierciadłem“, kosztuje

tylko 50 fenygów,

a z odnoszeniem do domu 10 fen. więcej.

Polacy na obczyźnie.

Osterfeld. Sprawozdanie roczne z czynności tow. św. Józefa w Osterfeld. Tow. założone 13 stycznia 1895 odbywa swe posiedzenia co drugą i czwartą niedzielę każdego miesiąca. Zebrań odbyło się 29, to jest 4 zarządu, 24 zwyczajnych i jedno nadzwyczajne. Towarzystwo występowało z chorągwią 6 razy. Księdza polskiego mieliśmy raz tylko; wspólnie do Komunii św. przystępowaliśmy raz. Towarzystwo liczyło na końcu roku 51 członków, z tych poszło do wojska dwóch, w ojczyste strony odjechało dwóch, dla zmiany pracy wystąpiło 3, z niewiadomej przyczyny wystąpiło 6. W roku bieżącym przystąpił jeden do towarzystwa, więc pozostaje wypłatnych członków 38. Dochodu w roku 1896 miało tow. 148 mr. 35 fen., rozchodu 42 mr. 73 f., pozostaje w kasie na rok 1897 105 mr. 62 fen. Towarzystwo obchodziło wspólnie „gwiazdkę“. Z gazet abonuje tow. „Wiarusa Polskiego“, „Wielkopolanina“ i „Dzien. Pozn.“ Towarzystwo posiada w bibliotece 30 książek, które są własnością tow. Dnia 14 lutego odbył się obór nowego zarządu, do którego obrani zostali pp.: przewodniczącym Piotr Kornobis, zast. Audrzej Kornobis, sekretarzem Antoni Lorek, zast. Tomasz Strugała, skarbnikiem St. Jabłoński, rewizorami kasy Franc. Klemczak i Tomasz Jaroni, ławnikami Fr. Kowalczyk i Walenty Szalaga, chorążym Jan Nawrocki, zast. Piotr Nowak, asystentami Michał Kaczmarek i Antoni Michalski, zast. Jan Kowalczyk i Szczepan Napierała.

Wszelkie listy tyczące się towarzystwa prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Piotr Kornobis, prezes. — Antoni Lorek, sekretarz.

Rönnebeck. Towarzyszystwo polsko-katolickie „Nadzieja“ w Rönnebecku odbyło swe półroczne walne posiedzenie dnia 14 lutego. Prezes p. Jan Banach zagaił posiedzenie pochwaleniem Pana Boga, poczem załatwiono zwykłe wstępne czynności. Sprawozdanie z ubiegłego pół roku wykazuje, iż w kasie jest przeszło 75 marek, bibliotekarz zaś oznajmił, iż przeczytano 103 książek. Do zarządu obrani zostali pp.: prezesem Fr. Barczyński, sekretarzem Jan Chmielewski, skarbnikiem M. Smigiel, bibliotekarzem A. Nikel, zastępcami: L. Ratajski, Jan Banach, T. Adamczak i J. Franka, ławnikami: Fr. Sikora i J. Barczyński, chorążym Antoni Janicki a asystentami M. Skrzypczak i K. Nych. Towarzystwo abonuje z gazet tylko „Wiarusa Polskiego“. Towarzystwo dało wsparcia dwom chorym cztery marki, na podróż księdza polskiego 10 marek, na bibliotekę 8 marek i na zabawę 5 marek. Tow. liczy 33 członków.

Jan Chmielewski, sekretarz.

Frohnhausen. Sprawozdanie z czynności tow. św. Antoniego w Frohnhausen za czas od 1 stycznia 1896 do 11 stycznia 1897. Tow. nasze liczyło na początku roku 1896 38 członków. Wyjechało w strony rodzinne 4, dla zmiany pracy wystąpiło 2, dla niepłacenia składek miesięcznych wykreślono 6, a dwóch umarło, przystąpiło zaś nowych członków 13, więc obecnie liczy tow. 39. Posiedzenia odbywają się w każdą drugą niedzielę miesiąca, walne zebrania odbyły się dwa. Z chorągwią występowało tow. 5 razy. Drugą rocznicę swego istnienia obchodziło tow. wspólnie z towarzystwem św. Stanisława Biskupa w Essen. Oprócz tego obchodziło tow. „gwiazdkę“ w drugie święto Bożego Narodzenia, na której dzieliliśmy się opłatkiem, a dzieci obdarzyliśmy łakociami. Tow. zamówiło 3 msze św., dwie za zmarłych członków i jednę na intencyę towarzystwa. Tow. posiada bibliotekę, która się składa z 110 książek, a są one własnością Tow. Czytelni ludowych w Poznaniu. Z gazet abonują członkowie „Wiarusa Polskiego“ i „Wielkopolanina“ a prócz tego Intencye Bractwa Serca Jezusowego z Krakowa. W kasie pozostało z roku 1895 mr. 49,25, dochodu było w r. 1896 mr. 136,19, razem 185,44 mr., rozchodu było w roku 1896 mr. 143,65, pozostaje w kasie na rok 1897 mr. 41,79. Do zarządu na rok bieżący zostali obrani pp.: Stan. Nadobny przewodniczącym, zast. Michał Skrzypczak, Józef Spychała sekretarzem, zast. Józef Ferfet, Nikodem Adamczak skarbnikiem, zast. Józef Maćkowiak, Ignacy Galewski bibliotekarzem, zast. Wojciech Galewski, Tomasz Lota chorążym, zast. Marcin Smolik, asystentami Jan Smolik i Szymon Tyrakowski, zast. Walenty Proch i Andrzej Józwiak. Rewizorami kasy: Stan. Wielebiński i Michał Majorczyk, ławnikami: Wojciech Zastrożny i Józef Ratajczak. Lokal tow. znajduje się u p. Terbowen nie daleko kościoła katolickiego. Mamy nadzieję, kochani bracia rodacy, że jak nasze towarzystwo dotychczas istniało, tak i nadal istnieć i rozwijać się będzie, więc się starajmy, ażeby ani jeden Polak nie błąkał się po za towarzystwem.

Wszelkie listy tyczące się tow. prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego.

Stanisław Nadobny, przewodniczący. — Józef Spychała, sekretarz.

Ziemie polskie.

° Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Malbork. Nowego proboszcza w Malborku ks. dziekana dr. Ludwiga mianowała rejencya gdańska powiatowym inspektorem szkolnym.

Gdańsk. Dochód z bazaru, który się odbył tych dni na korzyść zakładu chorych Najśw. Maryi Panny, wynosi około 7000 mr. Pokaźna to suma.

Z Swieckiego. Komisya kolonizacyjna objęła Topólno z dniem 26 lutego.

Tuchola. Nowe rozwiązanie zebrania dokonane zostało w zeszłą niedzielę w Bysławiu, w powiecie tucholskim.

Grudziądz. W „Gazecie Grudziądzkiej“ czytamy: Rewizyę — w krótkim czasie już trzecią — odbyła u nas znów w poniedziałek nad wieczorem tutejsza policya. Szukano i zabrano pewien klisz, podczas gdy rękopisu oraz egzemplarzy „Gościa Świątecznego“, w którym były zamieszczone, już nie było. — Dziś miał znowu termin przed sędzią śledczym odpowiedzialny redaktor naszego pisma pan Zieliński. — U nas już od dłuższego czasu co tylko drzwi się otworzą, każdy mimowoli patrzy, czy to nie woźny sądowy albo policyant; tak często miewamy ich odwiedziny.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Powodem konfiskaty kalendarza „Gońca Wielkopolskiego“ jest wiersz w nim zamieszczony pod tyt.: „Przysięga“, napisany przez Jadwigę Strokową.

Pąkość. W poniedziałek rano nawiedził miasto nasze nowy pożar. Spalił się bowiem dom p. Holewskiego przy Rynku.

Ostrowo. Ośmnastu prymanerów gimnazyalnych składało egzamin dojrzałości naukowej. Polaków w tej liczbie jest pięciu: pp. Taczak, Czaja, Nowicki, Andrzejewski, Switała. Trzech pierwszych uwolniono od egzaminu ustnego, ponieważ prace ich piśmienne były bardzo dobre.

Szamocin. Miasto to jest jedynem w całem W. Ks. Poznańskiem, jakie nie ma kościoła katolickiego. Katolicy z miasta i okolicy udali się do władzy i ztamtąd przyszło orędzie, iż burmistrz ma się zająć wyborem członków komisyi dla budowy kościoła.

Gniezno. W zeszłym roku znalazł na dworcu w Gnieźnie gimnazyasta Jackowski kilkanaście tysięcy marek. Obywatel niemiecki, który zgubił tę sumę, chciał dać sowite wynagrodzenie, ale mały Jackowski nie chciał przyjąć ani grosza, mówiąc: „Niech pan pamięta, że to Polak uczynił“.

Poznań. Co na to powie zagorzała Hakata, że niemiecki związek obrony krajowej cierpi to, iż organ jego Poznańską „Landwehrzeitung“ wydają w niemieckim i polskim języku i do tego jeszcze w ten sposób, że obydwa te języki tuż obok siebie łam przy łamie sąsiadują.

Tak się pyta „Posener Zeitung“, która wyszydza zaciekłość zagorzalców od hakaty i ciekawą jest, czy i „Landwehrferajnowi“ konfraternia ta zarzuci „polską agitacyę“.

Wykazuje tedy słusznie brak taktu owych Hanzemańczyków, którzy przecież i do Landwehrferajnu i do hakaty równocześnie należą, a z jednej strony sami czynią to samo, co z drugiej strony zaciekle potępiają. Szczwacze wpadli w pułapkę. — Do czego to zapędza bezmyślna żądza waśnienia.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Stare Kożle. W zeszły wtorek wprowadził uroczyście na tutejsze probostwo ks. dziekan Dziadek z Ujazdu nowego ks. proboszcza, ks. kuratusa Kaula z Kędzierzyna.

Kolanowice. Zeszłej niedzieli bawiło się kilkoro dzieci nad strumykiem przez wieś płynącym i przytem zauważyło w wodzie korzeń podobny zupełnie do korzenia pietruszki. Jedno z dzieci, 3-letnia Franciszka Mateja,

zjadło korzeń i już po kilku godzinach nie żyło mimo wszelkich zabiegów lekarskich, bo był to korzeń szaleju, który jest trujący.

Grzendzin. W środę 24 lutego został wprowadzony na tutejsze probostwo ks. prob. Józef Golenia.

W Polskiej Wierzbicy, w pow. Kluczborskim, postrzelił w zeszły piątek kłusownik ucznia leśniczego Komandra. O zbrodnią podejrzanego kłusownika Wuenschuerscha aresztowano.

Pyskowice. W przekopie w pobliżu miasta znaleziono bez duszy 80 letniego starca nazwiskiem Garwe. Prawdopodobnie wpadł do niej wieczorem i nie mając już siły, by się podnieść, zmarzł w nocy.

Ustawy postne
dla dyecezyi paderbornskiej
na czas od środy popielcowej 1897 do tejże środy 1898.

I. **Dniami postu (ścisłego) i powściągliwości, czyli abstynencyi (od mięsa)** są: 1. w czterdziestodniowym poście: Sroda popielcowa, piątki i trzy dni ostatnie wielkiego tygodnia (wielki czwartek, wielki piątek i wielka sobota),; 2. (cztery) piątki suchych dni w roku; 3. wigilie: a) przed Zielonemi Swiątkami; b) przed Bożem Narodzeniem.

II. **Dniami postu (ścisłego)**, w których jest dyspens o tyle, że wolno jest raz (na obiad) używać mięsnych potraw, lecz nie wolno równocześnie jeść mięsnych i rybnych potraw, są: 1. wszystkie wyżej nie wymienione dni powszednie wielkiego postu (I. 1.); 2. środy i soboty suchych dni; 3. wigilie przed świętem śś. Apostołów Piotra i Pawła, Wszystkich Swiętych i Wniebowzięciem Najśw. P. Maryi.

III. **Dniami powściągliwości** (abstynencyi), w których mięsa używać nie wolno, są wszystkie piątki w roku.

IV. **Dniami powściągliwości** (abstynencyi), gdzie równocześnie przy tem samem jedzeniu mięsa i ryb nie wolno używać, są niedziele czterdziestodniowego postu.

V. Tłuszcz wytopiony, skwarki, jako też rosół można z wyjątkiem ostatnich 3 dni Wielkiego Tygodnia we wszystkie dni pożywać. Nie należą także (tłuszcz, skwarki i rosół do onych potraw mięsnych, których razem z rybami używać nie wolno; lecz należą owszem słonina i szperki w potrawach — tych jeść nie wolno.

VI. Mieszkańcom, u których żołnierze są na kwaterze i na wikcie, — członkom i służącym u niekatolickich i mięszanego wyznania familij, — robotnikom w fabrykach i kopalniach i członkom ich familij, pracującym na dniówkę (Tagelöhner), — ubogim, podróżnym, — oberzystom i garkucharzom, jako też ich gościom i domownikom, abstynencyę z wyjątkiem jedynego Wielkiego Piątku się opuszcza. Jednakowoż także ich obowiązuje zakaz jednoczesnego używania mięsa i ryb w dniach postu i w niedziele czasu postnego.

VII. Wszystkim proboszczom i spowiednikom dyecezyi udziela się władzę, daną dyspensę według potrzeby rozszerzyć, albo też w pojedyńczych przypadkach, gdzie obowiązek postu jest wątpliwy, tłómaczyć i rozstrzygać, czy i o ile to przykazanie postne obowięzuje, mianowicie pod względem robotników i służących, ubogich i na niedostatek domowy cierpiących itd. Atoli Proboszczowie mają władzę udzielania dyspensy pojedyńczym tylko osobom, które o nią proszą — nie zaś całym zgromadzeniom, spowiednicy tylko penitentom w czasie spowiedzi. Trzeba też pamiętać, że ci, którzy z jakichbądź przyczyn od zachowania postu uwolnieni zostali, na mocy istniejących w naszej dyecezyi przepisów winni zastósować się do przepisów o abstynencyi, jeżeli i od tego podług przepisów uwolnieni nie zostali.

VIII. Chorzy i słabi powinni względem postnego przykazania stósować się do rady lekarza.

IX. W święta przypadające na dni postne lub abstynencyi jest kilkakrotne używanie mięsnych, nie jednak równocześnie mięsnych i rybnych potraw dozwolone.

X. Ze względu na ulgi, jakich przepisy postne z biegiem czasu w dyecezyi naszej doznały, powinni wszyscy wierni aż do końca czasu wielkanocnego, stósownie do swego położenia majątkowego złożyć ofiarę postną. Dla przyjmowania tychże składek winna zostać wystawiona we wszystkich kościołach skarbonka z napisem: „Jałmużna postna“. Datki te zostaną obrócone na zakład „Leo-Convict“ w Paderbornie i w końcu czasu wielkanocnego w przepisany sposób do naszego generalnego wikaryatu przesłane być mają.

Czas zakazany, gdzie wesoła i publiczne zabawy, a szczególniej tańce są zakazane, trwa od środy popielcowej aż do niedzieli białej włącznie i od pierwszej niedzieli Adwentu aż do Bożego Narodzenia włącznie.

Czas wielkanocnej spowiedzi św. i Komunii św. dla Polaków w dyecezyi paderbornskiej trwa od 14-go lutego aż do Sw. Trójcy (13-go czerwca) włącznie.

Paderborn, 14 lutego 1897.

Ks. Biskup † Hubert.

Wiadomości ze świata.

Berlin. W procesie Tauscha polecił nadprokurator Drescher wygotowanie aktu oskarżenia prokuratorowi Egerowi. Nastąpiło to dla tego, poniewaz machinacye kryminalnego komisarza Tauscha, którego uważano za pomocniczego urzędnika prokuratoryi, skierowane są po części także przeciw prokuratorowi. Proces Tauscha-Lützowa nastąpi w rozpoczynających się zaraz po świętach wielkanocnych rokach sądów przysięgłych, a więc mniej więcej 20 kwietnia.

Petersburg. Dzienniki petersburskie donoszą, że w lecie rb. odbędą się pod Białymstokiem wielkie ćwiczenia wojskowe, na których będą obecni cesarz niemiecki, cesarz austryacki i prezydent rzeczypospolitej francuskiej.

Madryt. Na wyspach Filipińskich wykryto nowy spisek. Zamierzano uzbroić ludność z Novaliches, aby wywołać powstanie w prowincyi Bulacan.

Górskie zamczysko.
Opowiadanie z piętnastego wieku.

(Dokończenie.)

Ubranie i stanowisko, jakie dziś Bercht miał zajmować jako syn możnego pana, nie wygładziło z jego serca życzliwości do dawnego towarzysza, ujął więc dłoń młodego rybaka i rozmawiał z nim serdecznie, opowiadając wszelkie swoje przygody, które młody rybak chciwem chwytał uchem, wykrzykując tylko od czasu do czasu:

— O Jezu! Jezu! toć to jak w bajce! I tyś tego wszystkiego doznał? I ciebie Bóg najwyższy z tego wszystkiego uratował?

— Tak, Krystyanie Bóg mnie uratował i oto widziałem cuda, które i ty zobaczysz i dosyć im się nie będziesz mógł wydziwić.

— Jak to! pokażesz mi te źródła gorące i te pieczary? — zapytał z niedowierzaniem Krystyan.

— Ależ wszędzie cię zaprowadzę i wszystko, co ci o tych wodach gorących opowiadam, na własne oczy zobaczysz — odrzekł Bercht i ściskając go za rękę, dodał:

— Boć ty zawsze będziesz moim przyjacielem, a jeżeli Bóg dobry pozwolił mi odnaleść ojca i zrobił bogatym, to ja teraz wam, coście mnie między sobą wychowali, powinienem wskazać pracę, która i was do zamożności i bogactwa doprowadzi.

Bercht powtarzał te słowa, które wciąż słyszał od Mirka, podczas długiego z nim pobytu. Przejął się zasadami szlachetnego strzelca i chciał teraz myśli jego urzeczywistnić. I urzeczywistnił też wkrótce. Ludność rybacka z początku słuchała z niedowierzaniem opowiadania o owych źródłach gorących, wielu nie chciało się odrywać od jeziora, do którego przywykli, lecz Krystyan i kilku innych poszło w góry za Mirkiem i Berchtem.

Wkrótce około pieczary, którą nazwali Białą niewiastą, wyrobiono studnię i ujęto wodę, płynącą potokami; woda ta jak była źródłem uzdrawiającem, tak mogła stać się przyczyną wielu nieszczęść dla całej okolicy, gdyby dobroczynna ręka błąkającego się przez długie lata po górach Mirka, nie była jej w pewne karby ujęła.

Za bratem i Berchtem chciała biedz i Guta, lecz mimo płaczu nie wzięto jej na razie. Babula zaś koiła płacz dziecka, mówiąc:

— Cicho, cicho, nie twoja to rzecz biedz teraz, boć słabe twoje siły; ale gdy tam wszystko, jak trzeba, mój Bercht z tym cudownym strzelcem postanowi, zawezwą i ciebie, pójdziemy tam obie i będziemy im pomagać, oj będziemy!

Dziewczynka rada nie rada musiała usłuchać, powtarzała jednak sobie:

— Oj wolałabym nie mieć tych pięknych sukien, które mi ojciec Boguma podarował i tego jadła nie kosztować, które nam zostawił, a niechby Bogum był jak dawniej z nami rybakiem.

Ale matka gromiła ją za te słowa, wołając:

— Toć to głupia dziewucha, tyle oto sukien jej dali, że i przez całe życie ich nie zedrze, tyle zostawili różnego sprzętu i dobytku, a ta jeszcze płacze, że chłopak nie został jak dawniej rybakiem.

I rzeczywiście dola rybaków polepszać się zaczęła powoli. Najpierw biskup Gregorius, wraz z Mirkiem, długo gotował wodę z owych źródeł bijących i jako człek wielce uczony stwierdził, że są w tej wodzie rozmaite cząstki uzdrawiające. W tej pracy pomagał im Krystyan i kilku dawnych towarzyszy młodego Hofsteina, później zaś, gdy zaczęto przy pieczarze „białej niewiasty“ pracować nad ujęciem w jeden wielki basen bijącego wciąż źródła i wydoywać z niego sól, która stała się dobrodziejstwem całej ludzkości, powołano dużo ludzi do pracy.

Biskup Gregorius postarał się też o urządzenie tam łaźni, woda ze źródeł uzdrawiała chorych, moc też ludzi ze wszystkich stron ściągała.

Chorzy pili wodę z tych źródeł, obmywali i kąpali cierpiące członki, a nie było prawie nikogo, ktoby ulgi w swych cierpieniach nie doznał, lub uleczonym nie został.

Lud nazywał te źródła cudownemi, cudów zaś rzeczywiście jeżeli nie źródła, to wymowa wielebnego Gregoriusa dokonywała. Dawny bowiem biskup, uwolniwszy się od uciążliwych obowiązków, jakie dotąd sprawował, osiadł jako pustelnik w górach, gdzie dobroczynny wpływ jego nauki wydał wkrótce najlepsze owoce.

Ustały rozboje, bo tych, którzy im się oddawali, umiał powołać do pracy, wskazać w niej szlachetne źródło bogactwa, do którego tak chciwie dążyli niecnem swem rzemiosłem.

Cud się też prawdziwy stał z Grypem, który włóczący się za Mirkiem, poddał się powoli jego wpływowi i do pracy nakłonił.

Hrabia Hofstein odbudował zamek, około którego na wzniesieniach i stokach gór zaczęto stawiać domy i tak powoli wśród tych groźnych i niedostępnych skał wzrastać poczęło miasteczko.

Babula przeniosła się za swym wychowańcem. Osiadła tuż przy głównym budynku wystawionych świeżo łaźni i wszystkim opowiadała o cudownych źródłach, dodając:

— To on, to mój Bercht to wszystko urządził, te źródła to są Berchtesgaben.

I nazwa ta przyrosła do górskiego miasta, którą z biegiem czasu na Berchtesgaben zmienili.

Berchtesgaben jest rzeczywiście dziś dobrodziejstwem dla biednej górskiej ludności, bo napływająca corocznie rzesza chorych, daje im godziwy zarobek.

We wzrastającym coraz to więcej mieście dnia 18 czerwca, czczą nawet święto babuli; u stóp skały, mającej wygląd niewiasty w czepcu, zbiera się lud okoliczny, pali ognie i spiewa pieśń, w której po każdej zwrotce powtarza:

„Babula, babula!“

Nawet imię małej Guty nie zaginęło, uliczkę bowiem pnącą się wśród stromych skał, nazwano Gutagasse. Tylko imiona prawdziwych dobroczyńców tej górskiej krainy zapomniane zostały. Nikt bowiem dziś nie wspomina pobożnego Gregoriusa i szlachetnego Mirka. Chyba echo, przepływające rozległe przestrzenie, i wichry górskie powtarzają tęskne dźwięki tej pieśni, która ich obu złączyła.

KONIEC.

Z Krety. Po długich sporach i obradach zgodziły się nareszcie mocarstwa na wspólne wystąpienie w sprawie kreteńskiej i doręczyły przez swoich posłów w Atenach rządowi greckiemu dawno już zapowiedziane pismo dyplomatyczne, które brzmi według biura „Havasa“, jak następuje:

„Z polecenia mojego rządu zawiadamiam W. Ekscelencyą, że mocarstwa zamierzają określić swe postępowanie, które ma położyć kres położeniu, któremu one nie mogły zapobiedz, a które z czasem zakłóciłby mogło pokój Europy. Mocarstwa zgodziły się na dwa następujące punkta:

1) Kreta nie może na żaden przypadek w warunkach obecnych być anektowaną przez Grecyę. 2) Wobec spowodowanej przez Turcyę zwłoki w przeprowadzeniu reform uchwalonych w porozumieniu z nią, postanowiły mocarstwa, zachowując zupełną nietykalność Turcyi, zaprowadzić na Krecie system zupełnego samorządu, który zapewnia wyspie rząd osobny, a nie wyjmuje jej z pod zwierzchnictwa sułtana.

Urzeczywistnić da się, zdaniem mocarstw, zamiar ten tylko przez wycofanie greckiej floty i wojsk greckich z Krety. Mocarstwa spodziewają się od mądrości rządu greckiego postanowienia, że nie będzie kroczył dalej na drodze niezgodnej z uchwałami mocarstw. Posłowie nie tają, że mocarstwa w razie oporu nieodwołalnie postanowiły nie cofać się przed żadnym środkiem przymusowym, gdyby w przeciągu 6 dni nie odwołano z Krety wojsk i floty greckiej.“

Ateny. Przybył tu deputowany włoski Borbato na czele oddziału ochotników. Grecy przyjęli Włochów z wielkiemi owacyami.

Frankfurt. „Frankf. Zeitung“ donosi: Dwór ateński zerwał zupełnie stosunki z dworem petersburskim. Król nie pozwolił nawet dać odpowiedzi na depeszę swej siostry, carowej-wdowy i w. księcia Michała. Król i rząd stali się piłką w ręku komitetu narodowego. Małżonkę następcy tronu a siostrę niemieckiego cesarza Zofię, pozyskano zupełnie dla polityki greckiej, natomiast następca tronu zapatruje się chłodniej na tę sprawę.

Waszyngton. Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Mac-Kinley przybył wczoraj do Waszyngtonu. Stósownie do jego życzeń nie było wielkiego przyjęcia. Część ludności nie zupełnie jest z niego zadowoloną. Zarzucają mu mianowicie, że powołał do ministerstwa ludzi niestósownych, a nawet niegodnych piastować jakikolwiek urząd. Tak zamianował ministrem wojny jen. Algera, który w archiwach zapisany jest jako dezerter. Podczas wojny domowej przed 33 laty opuścił jenerał Alger bez zezwolenia przełożonych swój pułk i nie pokazał się na polu wojny do samego końca kampanii. Dezerter ministrem wojny, to w rzeczy samej rzecz niebywała.

„Ausrotten!“ Na posiedzeniu „wszechniemieckiego związku“ w Lipsku wygłosił dnia 24 lutego niejaki dr. Spitzner wykład o sprawie polskiej, w którym między innemi powiedział: „Dziwnem to i jedynym na świecie zjawiskiem, że w tak wielkim narodowem państwie pragnie mały szczep odgrywać rolę. Polskość należy zniszczyć. W obec zdradzieckich i rewolucyjnych dążności Polaków nie wolno chwytać się połowicznych środków w koniecznej walce dążącej do zniszczenia Polaków. Nadewszystko należy Polakom odebrać wiarę w ich narodowość. Naród niemiecki musi przyswoić sobie narodowe samolubstwo, bezwzględność narodową; skoro rząd ujrzy silną wolę ludu, wtedy sprawa polska zostanie rozwiązaną, co atoli stać się może tylko przez zniszczenie polskości. Dopiero wtedy będą miały Niemcy spokój. Z bojaźliwością nic się nie zrobi, stanowczo należy występować, ażeby także o naszej ojczyźnie sprawdziło się nareszcie słowo, że ona jest istotnie niemiecką.“ Następnie radzono nad środkami prowadzącemi do pożądanego celu i zalecano szczególnie budowę niemieckich domów dla sierót. „Związek wszechniemiecki“ razem z „związkiem ewangelickim“ zapoczątkowali już czynność w tym kierunku, kupując w dobrach komisyi kolonizacyjnej Ruchocinie w powiecie witkowskim folwark, na którym dzięki ofiarności niejakiego bar. Hoffmanna (złożył on na ten cel 10,000 mr.) rozpoczęła się budowa domu sierót. — Katolicka „Schles. Volkstg.“ powiada, że jest to głupia nienawiść, ujawniająca się bez osłonek przeciwko polskości i katolicyzmowi.

Z różnych stron.

Herne. Górnik Kowalewski zatrudniony w kopalni „Shamrock“ dostał się między wózki, które zgniotły mu nogę. K. odstawiono do katolickiego domu chorych w Herne.

Luetgendortmund. Onegdaj rano znaleziono kapitalistę Heckenbacha nieżywego w łóżku. Paraliż przeciął pasmo jego życia.

Gelsenkirchen. W zachodniej części miasta ma zostać otworzona nowa apteka.

Aplerbeck. Górnik W. T. na balu maskowym miał nabitą strzelbę. Gdy stał przy kramnicy i pił piwo, puścił strzał i trafił 18-letniego górnika Ludwika Ordmanna, który zaraz padł na ziemię. Niebezpiecznie zranionego odstawiono do domu chorych, gdzie niebawem umarł. Za taką nieostróżność nastąpi surowa kara, ale też nie pojmujemy, jak można z nabitą strzelbą iść na zabawę.

Marxloh. Pewien tutejszy górnik chciał koniecznie kwaterników wypowiedzieć kwaterę, czemu żona się opierała. Górnik przyniósł nabój dynamitowy do domu i chciał za jego pomocą żonę zabić, która jednak spostrzegłszy grożące jej niebezpieczeństwo, uciekła. Górnik obawiając się kary za zamierzoną zbrodnię, doprowadził nabój do wybuchu, który go w kawałki rozszarpał.

Nabożeństwo polskie.

W porządku we „Wiarusie“ drukowanym nastąpiła zmiana:

Od 5 do 9 marca będzie ksiądz polski w **Brauerschaft.**

Od 13 do 15 marca w **Linden.**

(Do **Witten** przyjedzie O. Korneliusz z Dortmund na niedzielę 28 marca.) *O. Roch.*

Doniesienia kościelne.

W pierwszą niedzielę Postu dnia 7 marca przypada nabożeństwo pasyjne w **Elberfeldzie** o godz. 3¼ po południu. 1) Pieśń wstępna „Rozmyślajmy dziś“; poczem 5 razy przed kazaniem „Któryś cierpiał za nas rany. Na zakończenie nabożeństwa „Wisi na krzyżu“. — W którą zaś niedzielę będzie sposobność do odprawienia spowiedzi św. wielkanocnej o tem ogłoszę złambony. *Ks. Leichert.*

Nabożeństwo polskie w dekanacie dortmundzkim.

Spowiedź wielkanocna

w dyecezyi paderbornskiej rozpoczęła się w tym roku **14 lutego** i trwać będzie aż do niedzieli Trójcy Przenajśw. tj. aż do **13 czerwca.**

W tym czasie przebywać będę:

Od południa 6 marca aż do południa 8 marca w **Dortmund,** w kościele N. M. Panny.

Od poł. 13 aż do południa 15 marca w **Langendreer.**

Od poł. 20-go aż do poł. 22 marca w **Sodingen** p. Castrop. *O. Korneliusz.*

Posady i prace.

20 robotników. W fabryce stali i żelaza „Union“ w **Horst pod Steele,** znajdzie dwudziestu Polaków trwałe zatrudnienie przy wysokiej płacy. Zgłoszenia osobiste przyjmują portyerzy W. Przybylski i J. Szulc. Objęcie miejsc natychmiast może nastąpić.

Zdatni robotnicy do mularzy i robót ziemnych. **Dortmund,** Wilhelm-Allee 4.

20 do 30 mularzy i robotników. Antoni Klein, mistrz mularski, Ueckendorf, Aschenbruchstr.

Pościel nadzwyczaj tanio!

Pościel

Gotowe pierzyny wierzchnie,
po 3^{90}, 5^{00}, 8^{00}, 12^{00}, 16^{00}, 20^{00}, 25^{00} m.

Gotowe poduszki,
po 1^{00}, 1^{75}, 2^{50}, 3^{75}, 5^{00}, 6^{00} m.

Łóżka drewniane,
po 8^{90}, 10^{50}, 15^{00}, 18^{00}, 26^{00}, 33^{00} m.

Łóżka żelazne,
po 4^{50}, 6^{00}, 8^{00}, 13^{00}, 19^{00}, 25^{00} m.

Podwójnie czyszczone pierze i puch,
funt po 29 fen., 50 fen., 87 fen., 1,40 m., 1,95 m., 2,40 m., 3 m. i wyżej.

Ciągła wystawa gotowej pościeli.

Bracia Alsberg, Wattenscheid,
Największy dom sprzedaży,
przy ul. Oststrasse nr. 36.

Obuwie

tylko rzetelne fabrykaty
nadzwyczaj tanio
Bracia Alsberg,
Wattenscheid.

Dom towarów
S. Hohenstein,
Herne, Bahnhofstrasse
ofiaruje
Polskie chustki z jedwabiem i bez jedwabiu,
Poznańskie chustki z tureckim brzegiem,
Ślązkie chustki w piękne wzory palmowe,
Fartuchy, jedwab w piękne kolorowe wstęgi,
Łóżka z materacami, pierze,
Pierze darte, puch podwójnie czyszczony po najtańszych cenach, tylko świeży towar.
Materye na suknie, firanki, powłoki
Ubrania i spodnie dla panów i chłopców po znanych nadzwyczaj tanich cenach, przy wielkim wyborze.
Polska usługa. **Polska usługa.**

Inlet od 50 f. za metr począwszy.

Dom sprzedaży H. Lewkowitza

Czerwone i pstre **wsypy** od 80 fen. pocz.

Bahnhofstrasse, **BICKERN**, Bahnhofstrasse.

Wyprawy weselne w pościeli i sukniach.

Poznańskie pierze i puch.

Stałe ceny. Rzetelna usługa.

Pierze każdego rodzaju i jakości w największym wyborze.

Jedyny polski skład tego rodz. na miejscu.

Służąca.

Familia w prowincyi nadreńskiej, bezdzietna, poszukuje na wysokie zasługi od pierwszego maja **służącej** znającej się na kuchni i wszystkich robotach domowych. Adres wskaże ekspedycya „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Ueckendorf.

Donoszę szanownym Rodakom, iż 9-go marca po południu o wpół do 4-tej godz. wyprzedawać będę moje meble.

Fr. Malchrowicz,
Ueckendorf, Bergmanns Str. 7.

Do sprzedania!

Dom murowany, nieomal nowy, 3 mieszkania, 6 chlewów, dwa zajazdy, 5 minut od Bochum oddalony, w pobliżu fabryk i kopalń, z powodu wyprowadzenia się z 3—4000 mr. zaliczki (reszta nie może być wypowiedziana) do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzieli **C. Deppe, Bochum,** Beckstr. 3.

Kapituły hipoteczne.

na mie:skie i wiejskie posiadłości dostarcza w krótkim czasie po niskim procencie **C. Ceppe, Bochum,** Beckstr. 3.

Narożny dom,

stósówny do handlu, z cegły, z zajazdem i stajnią, p bardzo ożywionym położeniu w Bochum (w pobliżu dwóch kościołów, rynku i szkół) po cenie umiarkowanej, zaraz do sprzedania. Dotychczas był tam skład kolonialny i handel tabaki, cygar i piwa. Nadaje się także do handlu łokciowego i restauracyi; ostatnia urzędowo zaznaczona, jako mająca pierwszeństwo. Bliższych wiadomości udzieli **C. Deppe, Bochum,** Beckstr. 3.

Korzyst. sposobność

dla właścicieli handli hurtownych.

Posiadłość **„Dorra“**, Hunscheidsfeld, Wiemelhasen, 2 domy mieszkalne ze stajniami i około morga ziemi, poleca po cenie umiarkowanej i pod warunkami, które łatwo wypełnione być mogą. pełnomocnik **C. Deppe, Bochum,** Beckstr. 3.

O Konstytucyi 3 maja!
Cena 40 fen., z przesyłką 45 fen.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

S. Lewin, Bochum, Bongardstr. 26.

Pierwszy i jedyny gotowych ubrań skład polski w miejscu.

Ubrania dla panów od 7 mr. począwszy.
Wszelkie ubiory dla robotników po najtańszych cenach.
Ubrania dla chłopców od 2,25 mr. począwszy.
Ubrania dla chłopaków od 5 mr. począwszy.
Eleganckie odrobienie podług miary.
W składzie naszym mówi się po polsku.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“).